Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 298 — **Kraków, Niedziela dnia 22 Października 1905 r.** — **Rok XIII.**

Może dojdziemy do celu!

(Rokowania w sprawie upaństwowienia Koleji Północnej. — zapowiedź pomyślnego rezultatu. — Historja wysiłków Koła Polskiego. — Opór dr. Witt ka. — o jego dymisji baron Gautsch przyrzeka upaństwowić Kolej północną. — Jak się zachowają Niemcy?

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

W początkach przyszłego tygodnia rząd rozpoczyna rokowania z przedstawicielami Kolei Północnej o kupno tej drogi żelaznej. W sferach politycznych krąży pogłoska uzasadniona, że rokowania pójdą gładko. Rząd będzie mógł nawet po zebraniu się Rady Państwa wnieść przedłożenie w sprawie upaństwowienia Kolei Północnej.

Koło polskie znajdzie się przeto w połowie drogi, prowadzącej do celu.

Nie będziemy tutaj obszernie przypominali historji, tej walki, którą delegacja polska i prasa polska, popierane jednomyślnie przez kraj, z niebywałą konsekwencją prowadziły o upaństwowienie drogi żelaznej, łączącej Galicję z zachodnimi krajami monarchii. Wytkniemy tylko słupy milowe owej drogi. A więc rezolucję Koła Polskiego z dnia 18 listopada 1902 roku, żądającą upaństwowienia owej drogi do stałego programu gospodarczego Koła, programu, który uchwalono w początkach grudnia 1902 roku. Zabiegi Koła w lutym i w marcu 1903 r. ażeby komisya kolejowa, uchwaliła upaństwowienie. Jużwtedy pokazało się, że najzacieklejszymi przeciwnikami upaństwowienia Kolei Północnej są: minister kolejowy Wittek i szef jego kancelarji dr. Zdenko Forster, Niemiec praski, a więc jeden z tych, którzy już niejako w krwi mają niechęć do wszystkiego, co polskie. Wreszcie dn. 18 marca 1903 r. komisya kolejowa uchwaliła 24 głosami przeciwko 10 głosom, by rząd kupił Kolej Północną.

Prezydyum Koła na tej podstawie rozpoczęło układy z ówczesnym prezesem gabinetu dr. Koerberem. W maju przyszło do zgody. Treść umowy przecież między rządem i Kołem miała pozostać ścisłą tajemnicą trzech członków prezydyum.

W dniu 25 maja 1903 r. zwołano posiedzenie Koła. Ówczesny pierwszy wiceprezes Wojciech Dzieduszycki oświadczył posłom, że prezydyum nie może imudzielić treści układu. Żąda ono od posłów, by mu zawierzyło. Będzie to wotum ufności dla prezydyum. Koło powzięło uchwałę zgodną z tą prośbą Wojciecha Dzieduszyckiego.

Dopóki przecież dr Wittek piastował tekę kolejową, sprawa upaństwowienia nie postąpiła ani na krok jeden naprzód. Ów biurokrata-germanizator był zdania, że upaństwowienie Kolei Północnej zaszkodzi niemczyźnie w Austryi. Rzecz jasna, że jawnie nie wypowiadał tego argumentu. W parlamencie twierdził, że należy czekać: dochody Kolei Północnej spadną, dzięki czemu rząd będzie mógł kupić kolej taniej.

Tymczasem rzeczywistość zawiodła przepowiednie dr. Witteka. Dochody koleji Północnej rosły z roku na rok. Pokazało się, że trzeba nasamprzód obalić ministra Witteka, a dopiero później będzie można pomyśleć na seryo o upaństwowieniu Kolei Północnej. Fatalna gospodarka ministra podczas budowy kolei Alpejskich niebywałe przekroczenie kosztorysów, lekceważenie praw parlamentu, — wszystko to sprowadziło upadek dr. Witteka.

I od tej chwili, od dn. 2 maja maja 1905 r. sprawa upaństwowienia koleji Północnej posuwała się gładko naprzód. W dn. 7 lipca 1905 r. prezes gabinetu baron Gautsch wygłosił mowę programową. W tym programie widniała zapowiedź upaństwowienia Kolei Północnej. Tę zapowiedź upaństwowienia w formie jeszcze bardziej zdecydowanej powtórzył baron Gautszch w Izbieposelskiej dnia 26 września r. b.

W początkach grudnia wpłynie przedłożenie rządowe.

Jakie widoki czekają je w Izbie poselskiej? Polacy, Czesi, Słoweńcy poprą projekt rządowy. Ale Niemcy! Już w 1903 r. dr. Wittek za pośrednictwem swego prezydyalisty pobudzał ich do urządzenia wieców protestacyjnych. Jeszcze i teraz część Niemców, zwłaszcza Morawscy i śląscy zwalczają upaństwowienie. Były poseł do Rady Państwa, baron Offermann ogłosił w „Neues Wiener Tageblatt“ szereg artykułów, zwalczających upaństwowienie bardzo zajadle. Ale nawet w tym samym dzienniku poseł narodowo-niemiecki dr. Steinwender poparł upaństwowienie. Teraz znowu niepodpisany kolejowiec bardzo gorąco w tym samym dzienniku zalecił upaństwowienie.

Być może zatem, iż posłowie niemieccy zdecydują się głosować za upaństwowieniem Kolei Północnej. Dla zręczności, energii i zabiegów Koła Polskiego w parlamencie otwiera się na tym punkcie duże pole działania.

Listy z Warszawy.

Warszawa 20 października.

W d. 19 i 20 bm. odbyło się zebranie w mieszkaniu hr. Stanisława Łubieńskiego, na które przybyło 145 osób z partyi t. zw. „staro-ugodowców“ i „neo-ugodowców“. Zebranie zagaił p. Paweł Popiel z Wojczy, przewodniczył p. Józef Ostrowski z Maluszyna. Jako referent, wystąpił p. Ludomir Grendyszyński z „Kurjera Polskiego“ który przedłożył opracowany uprzednio przez polityków „ugody“ projekt „Związku“ polityki realnej, jego program, cele i zadania. Wdyskusyi nad projektem zabierali głos pp. Spasowicz, Grendyszyński, Waliszewski (przybyły z Paryża), Straszewicz, no, oczywiście i p. Piltz (przybyły z Petersburga). Hr. Adam Krasiński, inicyator memorjału „23-ch“ i zebrania „43“ w sprawie szkolnej, milczał uporczywie jakby czuł, iż przynależność jego do „partyi tronowej“ czy „Związku polityki realnej“ jest przy obecnym nastroju społeczeństwa niezbyt „polityczna“.

Po dwudniowych debatach zebrani uchwalili rezolucyę, złożoną z następujących punktów:

1) utworzenie komitetu Centralnego dla zawiadywania sprawami partyi.

2) W przeciągu tygodnia zorganizowanie się w stronnictwo polityczne.

3) Wybrano 8 mężów zaufania dla zorganizowania stronnictwa. Ci dobrali sobie 12 innych, z którymi razem tworzyć będą zarząd nowego stronnictwa na Królestwo Polskie.

4) Tymczasem kandydatów na posłów do Izby państwowej nie obrano.

Dziś zjawiła się w Warszawie odezwa, w której ów nowonarodzony „Związek polityki realnej“ wypowiada swoje credo polityczne. Nie przytaczam jej, ponieważ znajdziecie ją w pismach konserwatywnych.

Wczoraj zbiegł ze szpitala więziennego w Cytadeli Józef Montwiłł, jeden z aresztowanych przy ul. Mokotowskiej pod Nr. 23, który uciekając po dachach domów stawił zbrojny opór ścigającym go agentom policyi śledczej, za co groziła mu kara śmierci przez powieszenie.

87 robotników zakładów górniczych ostrowieckich za udział w demonstracyi w Ostrowcu w dn. 21 sierpnia zostało skazanych na więzienie 13 na 3 miesiące, 12 na 2 miesiące, 28 na 1 miesiąc, 25 na 10 dni i 4 na 7 dni.

Na jutro postępowi żydzi tutejsi zamówili na g. 10-ą rano w synagodze na Tłomackiem żałobne nabożeństwo z powodu śmierci ks. Trubeckiego. Nie odbędzie się zapewne bez mów, czerwonych sztandarów itp. hecy, co zapewne sprowokuje policyę, i znowu bruk Warszawy może być zbryzgany krwią. Socyaliści starają się wywołać strejki polityczne wyrażające solidarność z zaburzeniami w Moskwie i Petersburgu. Robotnik polski jednak nie chce słuchać oszalałych na punkcie rewolucyi „wszech-rosyjskiej“ agitatorów.

Rada politechniki warszawskiej, odbywająca codziennie posiedzenia, powzięła różne uchwały w sprawie zniesienia pewnych ograniczeń i zapewnienia swobody autonomicznej wyższym zakładom naukowym. Natomiast w sprawie języka wykładowego rezolucja jej brzmi dość wykrętnie. Rada profesorska oświadczyła „że z punktu widzenia naukowego uważa za pożyteczne, aby wykłady odbywały się w jednym języku. czy zaś ma być nim język polski, czy rosyjski, zależy to od polityki państwowej.“

Sympatyczny krok studentów rosyjskich, którzy postanowili opuścić Warszawę, aby nie przeszkadzać swoją obecnością spolonizowaniu uniwersytetu i politechniki, nie doznał poparcie ze strony władz uniwersyteckich. W złożonem rodzie Politechniki podaniu studenci Rosjanie w następujący sposób umotywowali swoje postanowienie:

„Widzimy, iż rosyjski ruch wolnościowy doszedł do najwyższego napięcia i każdy, czujący się obywatelem, nie może pozostawać biernym jego widzem.

Kulturalne zaś, narodowe i życiowe odrębności kraju tutejszego nie dają nam możności brać udziału nietylko w sprawie ogólno-rosyjskiej, lecz i w polskim ruchu narodowym, z którym sympatyzujemy.

Normalnego biegu życia akademickiego nie można się również spodziewać. Jeśliby wykłady wznowiły się nawet, to wątpliwe jest, aby nie zostały przerwane przez nowe wydarzenia, które, naszem zdaniem, są nieuniknione.

Z tego powodu uznaliśmy za konieczne przenieść się do rosyjskich zakładów naukowych, gdzie jedni z nas mogą pójść do audytorjów i oddać się nauce, drudzy zaś pójdą również na wiece i mityngi, aby otrzymać wychowanie polityczne i zostać prawdziwymi obywatelami swojej ojczyzny."

Na to oświadczenie rada politechniki warszawskiej dała odpowiedź następującą:

„Przekonania i poglądy polityczne są własnością duchową każdego poszczególnego człowieka. Rada zaś stanowi zgromadzenie osób, które poszczególnie mogą mieć najrozmaitsze przekonania polityczne, lecz związane są z sobą w jedną całość jedynie przez cele naukowe i pedagogiczne.

Dlatego to rada nie czuje się uprawniona do oceniania motywów wyjścia panów z politechniki ze względu na ich czysto narodowo-polityczny charakter.

Z tej samej przyczyny my, wasi nauczyciele, nadzwyczaj ubolewamy nad waszym zamiarem opuszczenia politechniki, w której, naszem zdaniem, nie powinno być miejsca dla różnic przekonań narodowych, wyznaniowych i politycznych."

Studenci rosyjscy nie zadowolnili się jednak tą odpowiedzią i postanowili omówić jeszcze tę sprawę na następnych wiecach.

Z. Bończa.

Czciciele przemocy i.... rubli.

Niejednokrotnie już piętnowaliśmy stanowisko prasy rusińskiej wobec walki Polaków o prawa narodowe w zaborze rosyjskim, i podkreślaliśmy fakt, że ci sami Rusini, którzy tyle mówią o swych rzekomo pogwałconych prawach w Galicji, uważają za rzecz naturalną, konieczną i sprawiedliwą ucisk narodowościowy, barbarzyńskie gwałty i bezprawia rządu rosyjskiego w Królestwie. Jest to tak rażąca niekonsekwencja, świadcząca jedynie o niezwykłe niskim poziomie umysłowym i etycznym pewnego odłamu polityków rusińskich, że nie warto tem zajmować się poważnie. Musimy jednak przytoczyć tu znowu jako istne „curiosum" głos „Hałyczanina" o znanem już naszym Czytelnikom postanowieniu rosyjskich studentów w Warszawie, którzy uchwalili opuścić gremjalnie uniwersytet i Politechnikę, aby nie przeszkadzać swoją obecnością spolonizowaniu tych uczelni.

Na wieść, że studenci-Rosjanie godzą się z faktem, że w Polsce powinny być szkoły polskie, politycy z moskalofilskiego organu zapalali oburzeniem na taki brak „patryjotyzmu" wśrod rosyjskiej młodzieży uniwersyteckiej i w artykule wstępnym, zatytułowanym „Smutne objawy", czynią między innemi następujące uwagi:

„Kto choć powierzchownie zna — pisze „Hałyczanin" — historję odwiecznej walki pomiędzy Polską a Rosją, kto ma jakiekolwiek pojęcie o niezliczonych ofarach (?), poniesionych przez naród rosyjski w tej walce, kto zna nie tajne już teraz dążenia polityków polskich, — ten ze smutnem zdziwieniem przeczyta uchwały rosyjskich studentów warszawskiego uniwersytetu i warszawskiej Politechniki, zawierające motywy opuszczenia przez nich tych wyższych zakładów naukowych. Bo cóż może oznaczać postanowienie studentów rosyjskich w Warszawie? Nie ustępują oni zwyciężeni kulą lub bombą złoczyńcy (!) lecz opuszczają dobrowolnie rosyjski uniwersytet i rosyjską politechnikę, aby nie przeszkadzać przekształceniu ich na polskie zakłady naukowe. Oni dobrowolnie starają się zatrzeć ślady rosyjskiej idei państwowej i rosyjskiej kultury (!) w centrze Królestwa Polskiego, zdobytego rosyjską siłą (!!) i genjuszem (!?) narodu rosyjskiego. Oni dobrowolnie starają się zniszczyć rezultaty i sukcesy tytanicznych czynów (!) Suworowa Paszkiewicza i całego szeregu wybitnych działaczy rosyjskich. — Oni dobrowolnie oczyszczają drogę dla dążeń polityków polskich: odbudowania państwa polskiego i starają się zniszczyć zdobyte tytanicznemi dziełami i rzekami krwi sukcesy Chmielnickiego (?) i południowo-ruskiego narodu. Oni, jednem słowem, napluli (!) na całą przeszłość Rosji i narodu rosyjskiego — na tradycję swoich przodków".

Powyższy wyjątek z artykułu „Hałyczanina" wystarczy w zupełności do scharakteryzowania moralnego i intelektualnego poziomu galicyjskiego organu czynowników moskiewskich. Na taką cyniczną apoteozę przemocy i gwałtów nie zdobyłby się teraz żaden najreakcyjniejszy organ rosyjski, nie wyłączając nawet urzędowych wydawnictw w rodzaju „Warsz. Dniewn". Więc na pomoc tracącym grunt we własnem społeczeństwie czynownikom śpieszą spodlałe a żądne... rubli indywidua z pośród moskalofilów galicyjskich, co to za srebrniki judaszowe sprzedawali swych braci, Unitów podlaskich, wydając ich na pastwę najstraszniejszego prześladowania.

Promyk słońca.

TOM I.
ROZDZIAŁ I.
Rodzina Poynder'ów.

— Spodziewam się, iż nie są to żadne rachunki twoich dłużników, Ludwiku — mówiła pani Poynder, wchodząc do wykwintnej jadalni w Fernside i rzucając trwożne wejrzenie na duże pocztowe koperty, leżące obok talerza jej syna.

Była to wątła, około pięćdziesięciu lat wieku łagodnego oblicza kobieta, na której znużonej twarzy zaledwo można już było odnaleźć ślady dawno minionej piękności. Tuż za nią szła jej córka Matylda, śliczna, pełna wdzięku i dystynkcji dwudziestopięcioletnia dziewczyna. Zdawały się należeć do arystokracji klas średnich i sądząc z pozorów musiały mieć dostateczne środki do utrzymania tego stanowiska.

Nikomu też z licznych znajomych wdowy nie przychodziło nawet na myśl, aby kiedykolwiek mogło zabraknąć funduszów właścicielce ślicznej willi Fernside, położonej nieopodal Rayston, niewielkiego miasta w Cambridgeshire. Jej ojca, pastora, wybornie znało całe miasto, zarówno jak i jej męża, ś. p. doktora Poynder, najprzód jako stypendystę, później jako profesora tamecznego uniwersytetu, a nakoniec jako posiadacza pięknej willi, gdzie osiadł po swem ożenieniu się i żył spokojnie z zasobów, nagromadzonych uprzednio uczciwą i wytrwałą pracą. Mówiono, iż pani Poynder odziedziczyła znaczne kapitały po ojcu i po mężu i poczytywano jej to za bardzo dobre, za pewnego rodzaju pokorę, iż nie opuszczała willi Fernside, chociaż, jak się zdawało, mogłaby była mieć najwspanialszy nawet apartament. Pomimo, że nie zajmowała w mieście okazałego mieszkania, uczęszczała jednak do najwykwintniejszych jego towarzystw, a być dobrze przyjętym w Fernside, uchodziło za chlubę w całej okolicy.

Wiele też matek spoglądało z zazdrością na panią Poynder, mając ją za istotę wolną od wszelkich trosk i kłopotów, obarczających zwykłe śmiertelniczki. Czyż córka jej nie była uznaną za królowę dziewic w całem Rayston, pod względem piękności i inteligencji? A syn czyż nie zajmował zaszczytnego stanowiska w uniwersytecie? chociaż naprawdę, od niego tylko dowiadywano się o tem. A wreszcie czyż nie wiedziano powszechnie, iż olbrzymia fortuna bezżennego jej brata w Indjach, miała spaść kiedyś na nią wyłącznie? Słowem, kobieta ta zdawała się należeć do małej liczby wybranych, co to nigdy nie przegrywają na loterji życia.

Ludwik Poynder, wysoki, kształtny, o wybitnie typowej fizjognomji dwudziestosiedmioletni młodzieniec, rozrywał jedną po drugiej leżące przed sobą koperty i szybkim rzutem oka przebiegał treść w nich zawartą, poczem z nachmurzonem czołem, wsunąwszy wszystkie razem do kieszeni swego surduta, zwrócił się ku matce.

— Czy niema tu między twoją, matko, korespondencją, wyczekiwanego przez nas listu od wuja?

Westchnęła.

— Wolałabym gdybyś mniej spuszczał się we wszystkiem na niego. Wiesz przecie dobrze, iż od czasu, jak ukończyłeś nauki, nie zobowiązał się wyraźnie do niczego względem nas i nigdy...

— A ten oto, od kogo może być? — przerwał niecierpliwie, wskazując na jeden z listów, leżących przed panią Poynder. — Czy to nie ten czasem, o który nam idzie?... Tak, to od niego! otwórz go prędko, matko, proszę cię i powiedz mi jedno tylko, na jaką kwotę tym razem stary przysłał ci przekaz?

Piękna Matylda postawiła niesioną w tej chwili do ust filiżankę i utkwiła wzrok w matkę.

Silne rumieńce wybiły na twarz pani Poynder. Opanowało ją nieokreślone jakieś zdenerwowanie i palce jej widocznie drżały, gdy z nerwowym pośpiechem kopertę rozrywała.

Po przeczytaniu pierwszych kilku wierszy, zbladła śmiertelnie, ręce jej opadły na kolana, a oczy smutnie zwróciła na dzieci.

— Co to jest?

— Co on tam pisze? — jednocześnie wyrwały się z ich ust pytania.

— Pisze... Spojrzała znowu na list, jak gdyby się upewnić chciała, iż rzeczywiście dobrze przeczytała. — O, Ludwiku!... Matyldo biedne moje dzieci! wasz wuj od kilkunastu lat jest żonatym i ma dorosłą córkę.

— Przemierzły stary hipokryta!

— To być nie może! Czy jesteś pewną, mamo, że to pismo wuja? Pozwól mi przeczytać.

Matylda wzięła list z nerwowo zaciśniętych palców matki, i czytała go na głos; lecz stopniowo, w miarę jak posuwała się dalej, głos jej począł słabnąć i chwiać się wyraźnie.

„Droga Marjo! Tego rodzaju wiadomości, o jakich mam ci w tej chwili donieść, powinny być jaknajzwięźlej wypowiadane, mianowicie, że prosić cię jeszcze muszę, abyś mnie miała za wytłómaczonego, iż nie dam ci żadnych objaśnień, co do powodów dotychczasowego milczenia w tym przedmiocie. Bezwątpienia zdziwisz się mocno, gdy ci powiem, że siedemnaście lat temu ożeniłem się i obecnie mam już szesnastoletnią córkę, która od najpierwszych dni swego dzieciństwa przebywa stale w Anglji. W rok po przyjściu na świat dziecka straciłem żonę, wśród okoliczności, o których nie mogę się tu rozpisywać, poczem wątłą dziecinę postarałem się wysłać jaknajspieszniej pod przybranem nazwiskiem, do klimatu zdrowszego. Ulokowano ją na pensji, z za-

Kto do takich podłości był zdolny — ten naturalnie może również zdobyć się na podobne „patrjotyczne“ artykuły, których obecnie bez rumieńca wstydu nie zamieściliby nawet urzędowi patrjoci z „Nowego Wremieni“.

Polemizowanie z takiemi na ruble obliczanemi elukubracjami byłoby rzeczą zbyteczną, a nawet ubliżającą. Ale przeciwko apoteozie gwałtów i przemocy powinni jednak zaprotestować sami Rusini, inaczej bowiem straciłyby wszelką wartość moralną pretensje rusińskie do Rusi halickiej, powoływanie się Rusinów na ich prawa narodowe, na słuszność i sprawiedliwość;—bo według głoszonych przez „Halyczonina“ zasad, sprawiedliwością jest przemoc, a słuszność ma zawsze ten, kto w danej chwili jest panem położenia...

LISTY LWOWSKIE.

Z sali sejmowej.

Wśród niezliczonej ilości wniosków i interpelacji, stawianych przez naszych prawodawców, już to celem skaptowania i na następny okres wyborczy sympatji swego okręgu, już to celem zdobycia popularności u szerokich mas, zasługują na baczniejszą uwagę żądania posła Oleśnickiego.

Szanowny zastępca okręgu stryjskiego po »bohaterskiem« wystąpieniu w sprawie Wawelu (używam słów *Diła*) zapragnął nowych laurów od swych współobywateli i wystąpił z nader skromnem żądaniem kreowania nowego gimnazjum ruskiego w Tarnopolu, oraz zupełnego równouprawnienia w szkołach ludowych i średnich obu języków krajowych.— W myśl żądań dra Oleśnickiego będzie musiał nasz poczciwy Mazur z pod Tarnowa lub dziarski Krakus z Bronowic łamać sobie głowę nad fonetyką, uczyć się w oryginale pieśni: *Nie pora Lachom służyć itd.*

Podziwiam skromne wymagania obecnego przywódcy narodu ruskiego. Będąc na jego miejscu, zażądałbym, by wogóle język polski skasowano, by od Krakowa do Czerniowiec językiem krajowym był tylko język ruski, by na fotelu namiestnikowskim i marszałkowskim zasiadł p. Romańczuk, czy dr Kos, by im dodano jako głos doradczy p. Pusztoszkina (konsul rosyjski we Lwowie), a wreszcie, biorąc przykład z Węgrów, energicznie domagałbym się, by z pułków galicyjskich usunięto komendę niemiecką, a wprowadzono ruską...

Mimo nader wielką przychylność dla „pokrzywdzonego“ narodu ruskiego, jaką na każdym kroku okazuje mu marszałek krajowy, a po części także i władze polityczne tak w Galicji jak i we Wiedniu, mniemam, że Izba sejmowa odrzuciłaby te małe ustępstwa... — A wówczas jaką olbrzymią popularność zjednałby sobie dr Oleśnicki tak wśród swych współobywateli, jak i w prasie!..

Wdzięczny naród ruski z pewnością nadałby mu przydomek męczennika-bohatera!

A ileżby to powstało w prasie ruskiej wspaniałych, ognistych artykułów, biadających nad tem, że Polacy są najgorszymi ciemięzcami na całym świecie!..

Tymczasem w sali sejmowej nudno, jałowo... Posiedzenia zamiast o 11 zaczynają się dopiero o 12, przed 2-gą zaś godziną marszałek zamyka sesję, wobec zupełnie pustych prawie ławek poselskich. Ojcowie kraju pracują poza Izbą...

Więc w Radzie szkolnej poseł A. żąda, by nauczycielka, ucząca w jego wsi, została kierowniczką... Dziewczę takie sympatyczne, dobrze wychowane, stanowczo zasługuje na nagrodę. W biurach krajowej dyrekcji skarbu referent gorzelniany mógłby założyć małą Izbę sejmową w swym pokoju. Iluż bo tam posłów odbywa z nim konferencję. Sprawa zaś zawsze ta sama: żądanie podwyższenia kontyngentu dla swej gorzelni...

To poseł B. daje do zrozumienia namiestnikowi, że najwyższy już czas, by klapę jego fraka przyozdobiła jakaś błyszcząca gwiazda lub wstęga, poseł B. skarży się, że żona jego uprzykrzyła sobie tytuł hrabiny; — chciałaby więc spróbować, czy wasza ekscellencja będzie wdzięczniej brzmieć w jej uchu; poseł C. wyjeżdża na całą zimę z rodziną do Nicei, a ponieważ zapewne zaglądnie i do Monaco, więc prosi o pozwolenie wykarczowania kilkudziesięciu morgów lasu, słowem, każdy ma tyle ważnych, niecierpiących zwłoki spraw do omówienia, iż zaledwie ranne godziny przez kilka tygodni z rzędu wystarczą na ich pomyślne załatwienie. Po obiedzie bowiem trzeba złożyć kilka wizyt, wieczorem teatr lub Colosseum, następnie czy to poker lub baccarat w klubie, czy jakaś wesoła kolacyjka, dość, każda godzina, minuta prawie tak jest zajęta, że bezwarunkowo, mimo najszczersze, chęci, niemożliwem jest brać udział w pracach sejmowych.

Zresztą i po co?

Generalny sprawozdawca budżetu już wybrany. Na porządku dziennym same drobne sprawy; gdy zaś przyjdą ważniejsze, czyż hr. Dzieduszycki z drem Bobrzyńskim nie powiedzą zawczasu, jak ma się głosować?... A że z pewnością tacy wytrawni politycy nie zgodzą się nigdy na coś, coby we Wiedniu mogło się nie podobać, więc człowiek z czystem sumieniem może poddać się ich wskazówkom, w tem błogiem przekonaniu, że uczciwie wypełnił swe obowiązki poselskie...

Komisarz rządowy hr. Łoś, monotonnym, cichym głosem odczytuje odpowiedzi rządowe na długi szereg interpelacji. Zapewne są to sprawy tajemne i nader ważne, gdyż czyta je tak, że bezwarunkowo prócz obok siedzącego namiestnika nikt ich zrozumieć nie jest w stanie. Ponieważ jednak namiestnik czytał je zapewne jeszcze w oryginale, gdy były wypracowane przez jednego z jego podwładnych urzędników, mniemałbym, że większym pożytkiem byłoby zaznajomić z ich treścią Izbę poselską niż swego szefa... Obecni na sali posłowie nie mogąc ani słowa zrozumieć, wychodzą na papierosa... Podążam w ich ślady i proszę jednego wybitnego członka lewicy sejmowej o chwilę rozmowy.

Zgadzam się, odpowiada, ale pod warunkiem, że rozmowa nasza będzie zupełnie poufną.

Zachowuję więc poufność posiedzeń Koła polskiego we Wiedniu i podobnie jak *Gazeta Narodowa*, tylko poufnie swym czytelnikom zdaje sprawę z tych tajnych posiedzeń, tak i ja zupełnie poufnie i w największej tajemnicy podaję treść mej rozmowy:

Jakie stanowisko zajmiecie panowie na posiedzeniu Koła sejmowego 25 b. m. w sprawie przyszłych wyborów do parlamentu?

Nie wiemy jeszcze. Gdyby nam zapewniono stanowczo mandaty, gdyby paru z naszych przyjęto na listę kandydatów, to może nie sunęlibyśmy się od jakiego kompromisu.

Dlaczego daliście się panowie uprzedzić partji krakowskiej w sprawie wniosku o polepszenie bytu nauczycieli wiejskich.

Po pierwsze, zabierał głos w tej sprawie Małachowski, po drugie, był to akt kurtuazji względem prof. Jaworskiego. Ponieważ jak mówią, ubiega się o prezydenturę Rady szkolnej krajowej, wymagało poczucie słuszności, by on ten wniosek postawił. A ponieważ sprawozdawca budżetowy i tak zapowiedział przedtem prywatnie, że obecnie stan funduszów krajowych nie pozwala na żadne większe wydatki, więc nie było się co ubiegać o pierwszeństwo w postawieniu tego wniosku.

A jakież stanowisko panowie zajmiecie w tej sprawie?..

Nam to obojętne. Chęć do nauki rośnie tak w kraju, że tego prądu nikt już nie powstrzyma. Ale co to, już po pierwszej, a przed obiadem muszę być w sądzie, by przenieść jednego adjunkta do Lwowa. Żegnam redaktora...

Górą prace sejmowe!!... *z. c.*

Kronika sejmowa.

Lwów 20 października.

Wczoraj wieczorem odbyły się w gmachu sejmowym posiedzenia komisji budżetowej, subkomitetu komisji drogowej i posiedzenie posłów z miasta.

Komisja budżetowa załatwiła na podstawie referatu p. dr. Głąbińskiego, zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1904. Wniosek pp. dr. Leo, dr. Jaworskiego i Federowicza, o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom szkół ludowych w Krakowie, objął do referatu poseł dr. Kozłowski.

Subkomitet komisji drogowej obradował nad sprawą reformy ustawy drogowej. Decyzji jednak nie powzięto.

Nad tą sprawą obradowali również wczoraj posłowie z miast, oświadczając się w zasadzie za przemianą prestacji drogowych w naturze, na dodatki do podatków, jednakowoż pod warunkiem, iż miasta w następstwie tej reformy nie będą ponosić większych ciężarów drogowych.

Wojciech hr. Dzieduszycki, jako prezes Koła polskiego zwołał na środę, 25 b. m., posiedzenie sejmowego poselskiego Koła polskiego, zapraszając na to posiedzenie także członków Koła polskiego wiedeńskiego.

Dziś odbyła się wspólna konferencja deputacji wiecu miast z prezesem komisji budżetowej, JE. Kazimierzem hr. Badenim, referentem komisji budżetowej JE Abrahamowiczem i kilkoma członkami komisji budżetowej, w sprawie oznaczenia wysokości kwoty, jaką po r. 1910 mają otrzymać miasta z funduszu opłat szynkarskich i z piwa, z powodu zniesienia propinacji.

Publiczne pośrednictwo pracy.

(Dokończenie.)

Ustawa z dnia 16 marca 1905 r. postanawia w § 9: „Publiczne miejskie i powiatowe biura pracy, założone przed wejściem w życie niniejszej ustawy w miastach i powiatach, obowiązanych w myśl przepisów niniejszej ustawy do założenia biur pracy, mają być urządzone według przepisów tej ustawy». Biur takich było w kraju 6, mianowicie 4 powiatowe: w Białej, Brodach, Tarnobrzegu, Kolbuszowej i 2 miejskie: we Lwowie i Stanisławowie. Wydział kraj. zażądał od nich reorganizacji. Na skutek tego przeprowadzono reorganizację biur w Białej, Tarnobrzegu i Brodach; natomiast nie przeprowadzono jeszcze reorganizacji w Kolbuszowej, we Lwowie i Stanisławowie.

W powiatach, w których postanowiono bezzwłocznie przystąpić do organizacji pośrednictwa pracy, do chwili obecnej wprowadzono w życie dziesięć nowych biur pracy, a mianowicie w Bochni, Buczaczu, Kołomyi, Limanowej, Łańcucie, Mościskach, Myślenicach, Nisku, Rzeszowie, Sanoku.

Organizacja w toku jest następujących biur pracy: w Krakowie dla miasta Krakowa

---

strzeżeniem, aby wychowywaną była w tem przekonaniu, iż zdobyta tam nauka będzie na przyszłość jednynym jej kapitałem i sposobem do życia, co też rzeczywiście do niedawna jeszcze było stałem mojem postanowieniem. Obecnie, z powodów, o których muszę przed tobą zamilczeć, zmieniam względem niej plany swoje, dla uskutecznienia których wierzę, iż nie odmówisz mi współudziału. Przyjmij dziewczynę do swojej rodziny i obchodź się z nią jaką ze swoją synowicą, a moją dziedziczką.

Na ten cel będę ci przysyłał corocznie500 funtów, składanych przez przełożoną pensji memu plenipotentowi, Janina ma być zdolną i dosyć posuniętą w naukach. Co zaś do jej charakteru i skłonności, nie mogę cię w tem poinformować, sam bowiem nie znam jej wcale. Pisałem do Janiny i do pana Farrar, mego plenipotenta, tąż samą, co i do ciebie pocztą; ten ostatni ma się ułożyć z przełożoną pensji, panną Bowles, której adres załączam tutaj, co do odjazdu mojej córki z Ivy Lodge, skoro tylko poszlesz tam kogo, lub sama zechcesz ją zabrać.

„Klimat tutejszy zaczyna zgubnie oddziaływać na moje zdrowie, myślę więc o rychłym powrocie do Anglii. Zanim to jednak nastąpi, wierzę, iż ty i twoje dzieci, droga Marjo, uczynicie wszystko, aby Janina znalazła u was miły i wygodny przytułek. Farrar wręczy ci natychmiast półroczną ratę, przypadającą za utrzymanie mojej córki, a oprócz tego dwieście funtów, które przeznaczam rocznie na własne jej potrzeby.

„Przesyłając serdeczne pozdrowienie tobie i twoim dzieciom, pozostaję szczerze oddanym bratem. *Olwer Raymond.*“

(C. d. n.)

i powiatów: krakowskiego i wielickiego. Projekt statutu został już ustalonym na trzech konferencjach przy udziale delegatów interesowanych ciał autonomicznych i delegata Wydziału krajowego. Termin otwarcia oznaczono na dzień 1. października 1905. Dalej: w Chrzanowie, Drohobyczu, Gorlicach, Kałuszu.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy. W myśl przepisu ustawy utworzył Wydział krajowy począwszy od 1-go stycznia 1905 Krajowe Biuro pośrednictwa pracy. Personal Biura krajowego złożonym jest obecnie z trzech osób. Dla szybkości w załatwianiu spraw Biuro otrzymało pod względem manipulacyjnym samodzielność. Biuro podlega bezpośredniemu nadzorowi Szefa departamentu IV. Wydz. kraj., który też podpisuje wszelkie z Krajowego Biura wychodzące pisma. Czynności poruczone ustawą Biuru krajowemu są następujące: prowadzić ewidencję podaży i popytu pracy w całym kraju, oraz zbierać i udzielać publicznym biurom pośrednictwa pracy wiadomości o stosunkach zarobkowych pozakrajowych; pośredniczyć pomiędzy publicznemi biurami całego kraju, oraz ewentualnie z zagranicą, z wykluczeniem bezpośredniego pośrednictwa pomiędzy poszukującymi pracy a pracodawcami; udzielać informacji i pouczeń co do organizacji biur, wypracowywać wzorowe statuty, oraz statuty dla poszczególnych biur miejskich i powiatowych; służyć Wydziałowi kraj. za organ kontroli i nadzoru nad biurami powiatowemi i miejskiemi; opieka nad sprawą wychodźtwa czasowego i stałego poza granice kraju i państwa.

O ile chodzi o opiekę nad wychodźtwem czasowem (sezonowem) do krajów europejskich, to przeważną część zadania na tem polu spełnia już samo usiłowanie ujęcia pośrednictwa w stosunku z zagranicą w ręce publicznych biur pracy i dążność do wyparcia prywatnych pośredników, przekraczających zbyt łatwo granicę między godziwym zyskiem a wyzyskiem robotnika, krótko mówiąc: organizacja wychodźtwa sezonowego. Zadanie to, bardzo trudne do przeprowadzenia, wymaga usilnej pracy zdążającej krok za krokiem do wytkniętego celu.

Sprawa opieki nad emigracją zarobkową i osadniczą do krajów zamorskich, a w szczególności do Ameryki jest jeszcze trudniejszą i znajduje się dopiero w stadjum badań. Punktem wyjścia dla tych badań był projekt, z którym zwrócono się z Wydziału powiatowego w Sanoku i Bochni, iżby tamtejsze biura pośrednictwa pracy zajęły się sprzedażą kart okrętowych dla emigrantów, gdyż na tem polu również dopuszczają się agenci wyzysku i pożądaną jest ingerencja drogą organizacji publicznej. Wydział krajowy powziął wówczas decyzję, iż zasadniczo nie wyklucza tego zakresu działania w biurach pośrednictwa pracy, zastrzega jednak z góry, iż działalność ta będzie musiała mieć za zadanie opiekę nad wychodźcą w całej rozciągłości, a nie ograniczać się tylko do sprzedaży kart okrętowych, która może tworzyć tylko jeden szczegół działania i nie może być nigdy uważaną za źródło dochodów dla biura. Wydział krajowy przeprowadzi odpowiednie studja i porozumie się z towarzystwami przewozowemi, a o wyniku zawiadomi interesowane powiaty, które aż do tej chwili żadnej akcji nie mogą na własną rękę podejmować.

Zaznaczyć należy, że sprawa opieki nad emigracją zostanie znacznie ułatwioną, skoro dojdzie do skutku rządowy projekt ustawy emigracyjnej, przedłożony Izbie posłów.

W sprawie biblioteki publicznej.

Z powodu myśli rzuconej w artykule czcigodnego dyrektora Estreichera, otrzymujemy następujące uwagi:

Sprawa biblioteki publicznej została poruszoną także przez „swego". Niestety „Swój" nie zdaje sobie sprawy z tego czem „jest biblioteka publiczna, jakie jej zadanie i komu służy. Zapatrywania jego muszą być odparte i dlatego śmiem prosić o gościnność dla tych uwag w łamach „Głosu Narodu."

Wypożyczalnie już istnieją dla szerokich mas mianowicie wypożyczalnie T. S. L. i T. uniwers. ludowego Ad. Mick. i inne i one też w miarę podniesienia się poziomu wymagań podobnie jak w Wiedniu rozwiną się odpowiednio, ale prawdopodobnie nigdy nie będą tak zasobne, aby mogły mieć działy naukowe kompletne i to odrazu w kilku lub kilkunastu bibliotekach czy wypożyczalniach, bo na to jesteśmy społeczeństwem za ubogiem. Zadanie biblioteki publicznej jest inne. Ona jest nietylko dla robotników. Ona ma dostarczyć ludziom pracującym na polu naukowym dzieł droższych lub też rzadziej używanych, bo podręczne każdy pracownik sam sobie kupuje. Dzisiaj w każdym zawodzie trzeba kształcić się dalej, trzeba pracować teoretycznie i dla tych to warstw, dla inteligencji i młodzieży w pierwszym rzędzie potrzebna jest biblioteka publiczna. Temwięcej, że w Krakowie żadnej bibliot. publ. dobrze urządzonej i kompletowanej nie mamy. Nawet bezpłatna niekoniecznie być musi. Niejeden chętnie płaciłby jakiś niewielki datek miesięczny na zakupno książek, gdyby tylko miał możność korzystania z nich. Ale to rzecz uboczna.

Jeżeli jednak biblioteka ma być pomocną, to musi być należycie urządzoną, statuty i regulami ny być troskliwie obmyślane; możeby najlepiej było wzorować się na poznańskiej nowej niemieckiej bibliotece, która jest jednym z najpostępowiej urządzonych zakładów. Kontrola powinna być łatwa i dla publiczności dogodna, a wypożyczanie do domów (naturalnie tylko książek rzadziej używanych lub będących w dostatecznej ilości egzemplarzy) powinno się odbywać za kaucją.

Jest nadzieja uzyskania na ten cel gmachu, niezmiernie dogodnie położonego, bo w samem centrum miasta, należałoby tedy pomyśleć o racjonalnem przebudowaniu go. Konieczne jest wybudowanie żelaznego magazynu, gdzieś w dziedzińcu lub oficynach, na jakieś 300.000 tomów, dalej urządzenie górnego piętra na wysoką główną salę czytelnię o powierzchni około 80 m. z górnem światłem, wieczorem zaś oświetlonej rozproszonem światłem lamp łukowych elektrycznych, potrzebna jest dalej mniejsza cokolwiek czytelnia czasopism i kilka oddzielnych gabinetów małych dla ludzi, którzy pragną przy pracy większego spokoju. W gmachu tym znajdować się winna garderoba i bufet, gdzieby dostać można było najskromniejszych przekąsek i herbaty, jak to okazało się niezmiernie praktycznem w Petersburgu. Również w samym gmachu mogłyby znaleźć pomieszczenie mieszkania bibliotekarza i części służby. Przebudowa taka jest stosunkowo kosztowną, ale jest konieczną i nie można wątpić, że fundusze się znajdą. Los Wawelu został już zdecydowany, fundusze na restaurację są zapewnione. Czy drogą składek zbierzemy jeszcze 100.000 k. czy nie, to na tok restauracji i przeznaczenia wcale to nie wpłynie. Należałoby ofiarność zwrócić w innym kierunku i dla tego niech nam wolno będzie żywić tę nadzieję, że p. Ulanowska niedługo ogłaszać zacznie w dziennikach: Następne rozbicie puszek na bibliotekę publiczną narodową odbędzie się:...

Znajdzie się zapewne i architekt, któremu nieobce są tego rodzaju zakłady za granicą, który plany wypracuje i przebudowę części gmachu poprowadzi.

Dalszą trudność stanowi opłata personalu. Miasto Kraków, które w ostatnich latach wielkie poniosło ofiary na rzecz muzeum narodowego, ofiary przechodzące prawie jego finansową możność, tylko z trudnością zgodziłoby się prawdopodobnie na znaczne stosunkowo dalsze obciążenie stałe budżetu. Wszyscy jednak przyznają że obowiązek utrzymania muzeum ogólno-narodowego nie może spadać na barki jednej ubogiej gminy, lecz że jestto obowiązkiem kraju. Staje się to teraz jeszcze wyraźniejszem, gdy sobie uprzytomnimy, że małe miejskie muzeum rozrosło się w olbrzymią instytucję, która otrzyma wkrótce królewskie wspaniałe pomieszczenie, a której personal źle płatny potrzebuje gwałtownie pomnożenia (choćby tylko wspomnieć o konieczności kreowania posad kustoszów dla gabinetu ry cin i dla numizmatyki.) Należy tedy poczynić silne starania o objęcie zarządu muzeum narodowego przez kraj, a wtedy gmina mogłaby zapewne fundusze wydawane na urzędników i służbę prze znaczyć na bibliotekę publiczną na pensje personalu.

Teraz ważną rzeczą jest zdobycie dla biblioteki książek. Jest nadzieja pozyskania kilku bibliotek. Akademia Umiejętności w Krakowie posiada bibliotekę liczącą około 60.000 tomów, która źle umieszczona i nieskatalogowana zupełnie prawie jest nieużyteczną. O ile wiem, chciałaby się jej już nawet pozbyć, bo zabiera miejsce i oddać ją uniwersytetowi.

Prócz tego otrzymuje Akademja o ile nam wiadomo coś 360 czasopism naukowych wzamian za swoje wydawnictwa, które rozłożone są w braku miejsca w sali posiedzeń. Ponieważ zbiory swoje muzealne odstąpiła Akademja muzeum narodowemu, aby je uprzystępnić ogółowi, więc chyba wolno mieć nadzieję, że Akademia i bibliotekę i czytelnię zgodziłaby się oddać Bibliotece po wszechnej narodowej w depozyt, gdzie w odpowiednim lokalu także i członkom Akad. łatwiej i wygodniej byłyby przystępne. Wszak Biblioteka jest też tylko częścią muz. narod.. Zwłaszcza czytelnia czasopism byłaby niezmiernie cennym nabytkiem, jedna z najzasobniejszych w Europie, byłaby fundamentem biblioteki. Wiadomo, że współczesny ruch naukowy tylko w czasopismach śledzić można, Wiadomo, że wszystko prawie co po pewnem dojrzeniu ukazuje się w książkowem wydaniu, zwykle naprzód ogłoszone i przedyskutowane zostaje w czasopismach. Biblioteka nasza, która na wydanie kompletowanie wszystkich działów prawdopodobnie długo jeszcze pozwolić sobie nie będzie mogła w ten sposób przynajmniej częściowo zaspakajałaby potrzeby. Zwłaszcza, gdyby katalogi były dokładne i ciągle uzupełniane.

Taka Biblioteka prawdopodobnie miałaby czytelników, pomimo przykładu Lwowa, dla nas przykładem powinien być Poznań, gdzie niemcy założyli dobrą bibliotekę, która ma czytelników nietylko z pośród Niemców. Przykład Stokholmu i Petersburga więcej wart, jak Wiednia i Lwowa Nie bądźmy ludźmi małego serca, nie zadawalniajmy się byle czem. Stwórzmy instytucję o europejskim zakroju, a wtedy się okaże, czy czytelników zbraknie. Nadzieje, jakie pokładamy w młodym dyrektorze muzeum narodowego pod którego egidą powstaje nowa instytucja i znana jego energia dają nam gwarancję, że Kraków i jego warstwy żądne wiedzy dostaną nowy zakład. Oby tylko wszyscy przyczynić się zechcieli do jego powstania i potem materjalnego popierania.

A. S.

Zjazd kobiet.

W piątek po południu wiecowniczki dyskutowały dalej nad wnioskiem pani Moszczeńskiej.

Pani Kuczalska mówi, że ruch kobiecy jest ściśle związany z ruchem demokratyzującym społeczeństwa. Dla kobiety nie może być szczęścia, jeżeli to szczęście nie dla wszystkich równo świeci.

Wniosek pani Moszczeńskiej nie jest wnioskiem ogólnej działalności, lecz programem pewnej partji politycznej. Tak samo poprawka pani Golde.

Panią Moszczeńską martwi głos poprzedniczki, Warszawianki, kryjącej patrjotyzm w sercu, zamykającej drzwi od kuchni, aby służąca nie podsłuchała, jak państwo po cichu obalają Carat! Ponownie zaleca swój wniosek, kopjowany z programu partji postępowej demokratycznej.

Pani Golde, polemizując z p. Kuczalską, zaznacza różnicę między filantropją, która chce zmniejszyć ucisk, a socjalizmem, który żąda, aby nie było ucisku (?) Trzy referaty wygłoszone przedstawiają trzy główne stronnictwa: ND, PD i SD; głosujące zaznaczą za którym chcą iść sztandarem...

Mówczyni poucza co mają robić te kobiety, którym stosunki rodzinne nie pozwalają czynnego brać udziału w rewolucji. Niechaj sympatyzują z rewolucją, niech ich bierność sprzyja, a nie przeszkadza.

Następnie mówczyni pełnymi żaglami wypływa na morze teorji socjalistycznych, i zalecając bojkot wyborów do Dumy, rzuca z góry hańbę na członków Polaków przyszłej Dumy, nazywając ich podporami caratu!

Chwila bardzo przykra: kobiety Polki, może krewne, może siostry lub żony przyszłych przedstawicieli naszych w Petersburgu, słucha-

ją w milczeniu słów obelżywych pani Golde, nie-Polki, której najbliżsi krewni i współwyznawcy posyłają obecnie dzieci swoje do szkół rządowych i protestują przeciwko wprowadzeniu języka polskiego do szkół w Królestwie..

Po replice p. Kuczalskiej przyjęto w głosowaniu następujące rezolucje:

„Uznając, że pierwszym i niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju narodu i wszelkiej w jego obrębie działalności kulturnej, a zatem także i ruchu kobiecego, jest osiągnięcie wolności politycznej. Kobiety polskie trzech zaborów, zgromadzone na Zjeździe w Krakowie, zobowiązują się do współdziałania z temi grupami i stronnictwami, które dziś o zdobycie swobód politycznych dla kraju walczą.

Zjazd uznaje, że kobiety zaboru rosyjskiego powinny współdziałać w walce o obalenie caratu i o zdobycie dla Królestwa Polskiego samodzielności prawno-politycznej, uchwalonej i ubezpieczonej przez Sejm w Warszawie, opartej na podstawie powszechnego bezpośredniego, tajnego i równego głosowania bezpłciowego — natomiast potępiają akcję, biorącą za punkt wyjścia dzisiejszy ustrój rządu rosyjskiego i dzisiejszą zależność prawno-państwową od Rosji.

Zjazd uznaje, że kobiety zaboru austrjackiego powinny czynnie popierać agitację, zmierzającą do obalenia systemu kurji wyborczych do Sejmu i wprowadzenia bezpośredniego tajnego, równego, powszechnego głosowania bezpłciowego".

Odpowiedni wniosek co do Księstwa Poznańskiego będzie dyskutowany w niedzielę.

Zaznaczyć tu należy, że przy głosowaniu wstało najwyżej 30 kobiet, mimo to uznano rezolucje za „jednomyślnie" przyjęte.

P. Bujwidowa wygłasza swój odczyt o reformie wychowania i ochronie dziecka już przy zmniejszonem audytorjum. Żąda bezpłatności nauki i utrzymania dziecka podczas nauczania. — Dalej żąda rozgraniczenia wychowania ogólnego i specjalnego, prowadząc wyżej jak dotychczas wychowanie ogólne. Demokratyzacja wiedzy musi się łączyć z arystokratyzacją pracy.

W szkołach dzisiejszych klasy są za liczne i nie są w stanie wychowywać młodzieży. Stosunek rodziców i wychowawców do wychowywanych jest niemożliwy, wytwarza obludę i nieszczerość.

Uchwalono odpowiednie rezolucje.

Pani Centnerszwer mówi o reformie wychowania kobiet, która iść powinna w parze z reformą ogólno-światową. Szkodliwem jest wyrabianie u dziewczynek tkliwości i miękkości, podczas gdy każda matka stara się wyrobić u synka hart i dzielność. Najlepszą szkołą charakteru i życia są szkoły mięszane (?) Koedukacja jest rozpowszechnioną w Ameryce, a wzmaga się (?) w Szwecji, Norwegj, Finlandji i Danji. Koedukacja isstnieje u nas od XVI-go wieku (?) w szkołach dawniej parafjalnych, a obecnie ludowych.

Zjazd uchwala wnioski potwierdzające myśli prelegentki, zalecające koedukację we wszystkich szkołach niższych średnich i wyższych.

Poczem odracza się obrady do soboty rano.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW, 21 października

Kalendarzyk kościelny. 19-ta niedziela po świątkach Jana Kantego, Korduli panny męcz. i Melamina biskupa; w poniedziałek Ignacego biskupa wyznawcy, Teodora i Seweryna biskupa.

Kalendarzyk astronom. Wschód słońca w niedzielę o godzinie 6 minut 15; zachód o godzinie 4 minut 35; długość dna godzin 10 minut 20.

Kalendarzyk niedzielny. W niedzielę dnia 22 października:

W kościele św. Anny: Uroczystość św. Jana Kantego.

Teatr miejski: „Po nad siły."

Sala „Sokoła": Uroczysty wieczór Kościuszkowski.

„Gwiazda": przedstawienie amatorskie „Młynarz i jego córka".

Cyrk przy ulicy Dietlowskiej: popołudniu wiec kobiet.

Muzeum techniczno-przemysłowe: Przed południem zgromadzenie pomocników handlowych.

Sala Rady m.: I Zjazd kobiet

„Przyjaźń" krakowska: Wieczorem przedstawienie amatorskie „Trójka hultajska".

Strzelnica: popołudniu strzelanie o wzajemne stawki, a następnie zamknięcie strzelnicy.

Otwarcie Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza o godz. 6-tej wieczorem w sali Rady miejskiej.

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej „Oblężenie Paryża" w 50-ciu obrazach.

Sprawy miejskie. Sekcja II skarbowa w połączeniu z komisją administracyjną Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo toczyła w piątek dyskusję nad stanowiskiem m. Krakowa wobec sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zaprowadzenia opłat szynkarskich i opłat od piwa po wygaśnięciu prawa propinacji.

Sekcja III prawnicza, pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza, oprócz załatnienia licznych spraw osobistych, obradowała nad przyznaniem zaopatrzeń i datków.

Muzyka kościelna. W niedzielę d. 22 bm. w kościele św. Anny przypada uroczystość św. Jana Kantego; podczas sumy odśpiewaną będzie msza G-dur na trzy męskie głosy z towarzyszeniem orkiestry kompozycyi W. Deca, dyrygenta chóru katedralnego na Wawelu, napisana na cześć św. Jana Kantego.

W kościele OO. Dominikanów podczas sumy wykona orkiestra p. Czyżowskiego wraz z chórem św. Jacka wielką mszę Perosiego.

Z „Sokoła" otrzymujemy pismo następujące: Dążąc stale do tego by „Sokół" uczynić środowiskiem pełnym życia, by członkom swoim dać sposobność artystycznej a uszlachetniającej rozrywki i przyczynić się do rozwoju tak zaniedbanego u nas śpiewu chóralnego; postanowiliśmy zorganizować w bieżącej zimie „Chór Sokoli". Zapewne każdy z nas rozumie znaczenie tak potężnego ogniska w łączności Towarzystw tego pokroju, co „Sokół", jakim jest śpiew chóralny.

W Niemczech „Sängervereiny" są prawdziwą potęgą a ich zjazdy narodowem świętem. A my! przy naszych zlotach czy nie moglibyśmy zebrać chóru, który by przewyższył wszystkie dotychczas istniejące? To też sądzimy, że projekt ten będzie tak życzliwie przyjętym jak na to zasługuje, a wszyscy miłośnicy i przyjaciele tej gałęzi muzyki pośpieszą niebawem ze współudziałem pod wezwaniu „Hej do pieśni."

Wpisy do chóru „Sokoła" przyjmuje kancelarya codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek, 23 bm. o 7 wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Szczepańskiej l. 9 I p. posiedzenie Towarzystwa; na porządku dziennym „budowa domu Towarzystwa" — rzecz przedstawi radca budow. prof. Sławomir Odrzywolski.

Orkiestra p. Czyżowskiego przygrywać będzie jutro wieczorem w sali Saskiej podczas bankietu, wydanego z okazyi zjazdu techników.

W „Gwieździe" w nowym olkalu Towarzystwa (ul. św. Krzyża 3, wejście od plant) odbędzie się pierwsze przedstawienie amatorskie w niedzielę 22 bm. o godz 7 wieczorem. Odegrany zostanie dramat ludowy Raupacha w 5 aktach pt.: „Młynarz i jego córka." Gości czeka niespodzianka w postaci nowej wspaniałej kurtyny i nowych dekoracyj. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Klub maszynistów" kolei państ. i kolei północnej, odbędzie się dnia 24 bm. we wtorek o godz. 10 przed połud. w lokalu „Czytelni kolejowej" (ul. Lubicz.) Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie wydziału z dotychczasowej czynności i sprawozdanie kasowe, 3) Wybór prezesa i tegoż zastępcy, 10 członków wydziału, 5 zastępców i 2 członków komisyi kontrol, 4) Zmiana statutu, 5) Wnioski członków.

W razie, jeżeli o oznaczonej porze nie zbierze się odpowiedni komplet członków, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 12 w połud. bez względu na liczbę członków.

Z Tow. Bratniej pom. kelnerów. Doroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Towarzystwa odbędzie się w sobotę 4-go listopada o 10-tej przedpołudniem w kościele OO. Reformatorów.

Zgromadzenie ludowe. Wielkie czerwone plakaty socjalistyczne, zapowiadają na jutro zgromadzenie ludowe w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej z programem:

Równe bezpośrednie tajne powszechne prawo głosowania do sejmu i parlamentu. Po zgromadzeniu ma się odbyć za wiedzą władz pochód demonstracyjny.

Kronika policyjna. Dnia 17 b. m. do mieszkania wyrobnika Jana Siweckiego ul. Szeroka l. 31 zakradł się nieznajomy na razie złoczyńca, który zabrał Siweckiemu ubrania wartości 70 koron. Wczoraj policja wykryła i przyaresztowała sprawcę w osobie 19-letniego Piotra Jewuły, znanego policji złodzieja, który dopiero co odsiedział 2-letnie więzienie w Wiśniczu i jego kochankę 24 letnią Helenę Smalec.

Część rzeczy skradzionych zdołano odebrać. W tymże samym domu, gdzie kradzież popełnił, Jewuła sprzedał szewcowi Szymczakowi 10 par wierzchów szewronowych a w podwórzu ukrył około 80 metrów podszewek do kamaszów w 4 sztuczkach, pochodzących z kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela. — Łącznie z tą parą aresztowano jeszcze 18-letniego Piotra Ogrodnika, u którego znaleziono 8 wytrychów, dłuto i inne narzędzia złodziejskie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Koncert Tow. Muzycznego.** Drugi występ uczniów prof. Lalewicza odbył się już pod znakiem wyraźnej sympatji ze strony słuchaczy dla całej drużyny: wszystkich przyjmowano oklaskami i zmuszano do wracania na estradę, a wreszcie wywoływano samego profesora, który jednak pozostał niewidzialnym. Wszyscy młodzi pianiści przedstawili się tym razem jeszcze korzystniej, pozbywszy się pierwszej tremy. Tę próbę przechodziła wczoraj dopiero p. Carew (afisz podaje fonetycznie: Kerju) pianistka zresztą bardzo muzykalna i równie dobrze przygotowana, jak inni.

Z występujących powtórnie wyróżniła opinja pannę Bernstein, która rzeczywiście ujmuje wielką swobodą i elegancją wykonania, nawet gdy idzie o problemy tak skomplikowane jak chromatyczna etiuda Liszta. P. Karpaczewska potrafiła zainteresować przedewszystkiem swą nieskazitelną techniką. Po stronie męskiej najbardziej „gotowym" jest, jak się zdaje, p. Feldstein, choć także p. Kowalow w chopinowskim nokturnie f dur, i p. Guz w Liszta rapsodji 3-ej, dali ciekawe próbki indywidualnego pojęcia.

Drugi odczyt p. Jachimeckiego poprzedzający produkcje, rozpoczął się polemicznie, wobec dość jednomyślnych zastrzeżeń krytyki, co do opinij wyrażonych w pierwszym. P. Jachimecki nadmienił, że stawiając Chopina ponad Bachem i Beethovenem, miał na myśli obu, jako twórców muzyki fortepianowej. Tu wypada zwrócić uwagę, czy wogóle przydatną być może na co taka licytacja genjuszów, który większy, a który największy. Każdy genjusz, jako zjawisko wyjątkowe ma swą własną miarę bezwzględną, której przykładać nie można do niczego i do nikogo, a tymbardziej do innego wyjątkowego zjawiska. Czy nie lepiej, za radą Goethego, cieszyć się, że ludzkość wydała ich tylu i takich, miast prowadzić bezcelowe porównania.

Prelegent wspomniał dalej o znaczeniu Schuberta i Schumanna Mendelsohna i Liszta, a przechodząc do czasów najnowszych mówił o zaniku twórczości fortepianowej, wobec powszechnego zwrócenia się twórców na pole muzyki instrumentalnej, jako niepomiernie bogatszej w środki muzycznego wyrazu.

* **Koncert Thomsona.** W sobotę dnia 29 b. m. odbędzie się staraniem Filharmonji lwowskiej w sali „Sokoła" koncert słynnego skrzypka Cezara Thomsona, profesora konserwatorjum w Liege. Thomson w przejeździe do Lwowa i do Bukaresztu zatrzyma się jeden dzień w Krako-

wie i mistrzowską grą swoją olśni wielbicieli prawdziwej sztuki.

* Program koncertu Tow. muzycznego, który odbędzie się w poniedziałek, a w którym oprócz chóru mięszanego Towarzystwa wystąpi znakomity wiolonczelista Jacques van Lier, jest następujący: Bach »Sonata D-dur« (Adagio, Allegro moderato, Andante, Allegro,) odegra Jacques van Lier przy akompaniamencie p. P. Kowalowa. — Bethoven «Sonata A-dur« (Allegro ma non troppo, Scherzo, Adagio cantabile Allegro vivace) wykona Jacques van Lier przy akompaniamencie Pny Marji Keriu. — Noskowski „Wędrowny grajek“, cykl pieśni na solo, chóry i fortepian odśpiewa chór mięszany Towarzystwa. — Czajkowski „Warjacje na temat Roccoco“ odegra Jacques van Lier z akompaniamentem panny Bernstein.

* Repertuar teatru miejskiego: Wtorek «Majster«, kom. w 3-ech aktach, Hermana Bahra.

Sroda: »Bagienko«, kom. w 3-ech aktach B. Gorczyńskiego (popul.).

Czwartek: «Majster« i t. d.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: «Papla« (L'indiscret) kom. w 3 ech aktach, Edmunda Sée (nowość).

Niedziela: «Papla« i t. d.

Telegramy

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 21 października. Węg. biuro kor. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary i minister Kristoffy zostali razem przyjęci o godz. 1 popołudniu na specjalnej audjencji. Ministrowie zdali sprawozdanie, które król przyjął do wiadomości. Ministrowie powracają do Budapesztu o godz. 3, względnie 5 popołudniu.

Wiedeń 21 października. Prezydent węgierskich ministrów br. Fejervary i minister spraw wewnętrznych Küwtoffy o godz. 1-szej po południu przyjęci zostali przez cesarza w osobnej audyencji.

Przysięga ministrów węgierskich.

Wiedeń 21 października. W ręce cesarza złożyli dzisiaj przysięgę zatwierdzeni na dotychczasowych stanowiskach ministrowie węgierscy, jako tajni radcowie. Następnie złożył w ręce cesarza przysięgę nowo mianowany węgierski minister rolnictwa br. F ilies.

Zbrojenia Japonji.

Londyn 21 października. *Times* donosi z Tokio: Obiega pogłoska, że rząd zamierza prosić parlament o pozwolenie powiększenia stanu armii z 13 na 20 dywizji, aby Japonja lepiej mogła wypełniać swe obowiązki sprzymierzeńca. Baron Oszima, komendant wojsk na półwyspie liaotuńskim, ma zostać zamianowany wicekrólem Kwantung

Sejm Krajowy

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Lwów, 21 października.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 10.45 przed południem.

Po odczytaniu wpływu oraz poparciu rozmaitych petycyi przez kilku posłów, postawił ks. Czartoryski wniosek, aby wszystkie petycye w sprawie przyznania dodatków drożyźnianych nauczycielstwu ludowemu, odesłane na poprzednich posiedzeniach częścią do komisyi budżetowej, częścią do komisyi szkolnej, przekazać tylko do komisyi budżetowej.

Wniosek ten uchwalono.

Ze zgłoszonych wniosków wymienić należy: pos. Potoczka w przedmiocie zniesienia myt na drogach krajowych; pos. Wesolińskiego o zamykanie szynków od godz. 6. wieczorem do godz. 6. rana z soboty na niedzielę oraz w dni przedświąteczne.

Interpelacje wnieśli: pos. Szponder w sprawie Jaremcza, a mianowicie grożącej tamtejszej klimatyce zagłady skutkiem tego, że rząd pozwolił na eksploatacyę kamieniołomów; pos. Stojałowski w sprawie samowolnej zmiany nazw Lipnik i Hałcnów na Kunzendorf i Alzen;

Nastąpiły pierwsze czytania wniosków i przemowy wnioskodawców.

Wniosek pos. ks. Wesolińskiego w sprawie szkół gospodarskich odesłano do komisyi gospodarstwa Krajowego.

Wniosek ten opiewał: Poleca się Wydziałowi kraj., aby przedłożył sejmowi na najbliższej sesyi wnioski: 1) w sprawie organizacji powiatowych szkół gospodyń wiejskich, subwencyonowanych przez kraj; 2) aby przedłożył wniosek w sprawie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w powiecie jasielskim, która byłaby wzorem dla szkół powiatowych i przy której odbywałyby się kursa dla wykształcenia nauczycielek do powiatowych szkół gospodyń wiejskich.

Wniosek pos. Kramarczyka, aby w szkołach ludowych, wyłącznie wiejskich o charakterze niższego typu, czas wakacyji szkolnych pozostał ten sam jest dotychczas, tj. lipiec i sierpień, oraz aby zniesiono przymus szkolny w miesiącach czerwcu i wrześniu — przekazano komisji szkolnej, pos. ks. Wilczkiewicz uzasadniając swój wniosek w sprawie zmiany regulaminu dla służby domowej, omawia obszernie sprawę sług — Mówca oświadcza, że regulamin jest niesprawiedliwy i przestarzały, że regulamin ten sprzeczny jest z pojęciami o wolności przedstawił mówca że dowodzą tego poszczególne paragrafy książeczki służbowej, a między innymi paragraf postanawiający, że sługa wzbraniając się wstąpić do służby do której się zgodził, może być aresztowany a służbodawca, który nie chce przyjąć sługi traci tylko zadatek. — Dłuższy ustęp, mowy poświęcił wnioskodawca w sprawie moralności sług wykazując tak braki regulaminu jak winę po stronie służbodawców.

Wniosek ks. Wilczkiewicza, wzywający Wydział krajowy, aby regulamin służbowy poprawił w duchu postępowym chrześcijańskiej wolności i z odpowiednim projektem poprawionego regulaminu na następnej sesyi przed sejm wystąpił, odesłano do komisyi administracyjnej.

Dwa wnioski ks. Stojałowskiego pierwszy opiewający:

Ustawą krajową z dn. 15 sierpnia 1895 ograniczającą zwolnieni od przymusu notaryalnego umowy zawarte między stronami (hypoteczne drobiazgi) do kwoty tylko 100 kor. — zmienia się w ten sposób, żeby umowy aż do 200 kor. były wolne od przymusu notaryalnego i drugi opiewający:

Wzywa się rząd, ażeby rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o nowych taryfach dla podwód objaśnił i postanowił:

1) że nowa taryfa za podwody ma zastosowanie nie tylko w wypadkach dostarczania podwód dla wojska, ale także w razie dostarczenia podwód dla władz politycznych.

2) że władze wojskowe nie powinny obchodzić przepisów nowej ustawy przez zawiązanie prywatnych umów z przedsiębiorcami — spekulantami, ani też i właścicielami podwód poza przestrzenią maksymalną — odesłano do kom. prawniczej.

Wnioskodawca żalił się na pokrzywdzenie włościan przez nieodpowiednie wykonywanie ustawy o podwodach przez władze polityczne i wojskowe.

Pos. Kazimierz ks. Lubomirski uzasadnił następnie swój wniosek o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa powiatu myślenickiego oraz o założenie stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli ludowych z siedzibą we Lwowie i filiami komisowemi we wszystkich miastach powiatowych.

Posiedzenie trwa dalej.

CENY TARGOWE

z dnia 13 października. Za 100 kilogramów:

Pszenica biała	od 16·60	do 17·50
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·60	„ 17·50
Pszenica węgierska	„ ·	„ ·
Żyto krajowe	„ 12·80	„ 14·70
Żyto węgierskie	„ ·	„ ·
Jęczmień na krupy	„ 12·	„ 13·
Jęczmień browarny	„ 14·	„ 15.50
Jęczmień na paszę	„ ·	„ ·
Owies z opłatą akcyzową	„ 12·70	„ 13.90
Proso	„ ·	„ ·
Jagły	23·	„ 32·
Tatarka	14·70	„ 15·30
Kukurydza	15·50	„ 17·
Groch	„ 16·50	„ 22·
Fasola	„ 25·	„ 33.
Wyka	„ ·	„ ·
Rzepak zimowy	„ 24·	„ 24·30
Koniczyna nasienna czerwona	„ ·	„ ·
Koniczyna nasienna biała	„ ·	„ ·
Tymotka	„ ·	„ ·
Esparsetta	„ ·	„ ·
Soczewica	„ 40·	„ 50.
Słoma	„ 4·40	„ 5·
Siano	„ 4·40	„ ·6
Koniczyna pastewna	„ 6·	„ 7·20
Ziemniaki	„ 2·	„ 3·20
Za kopę:		
Jaja	„ 3·60	„ 4·20
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·	„ 2·30
Za garniec:		
Masło	„ 7·	„ 8·
Za 1 kilogram		
Spirytus na 95% Tralesa	„ ·	„ 200·
Okowita na 75% Tralesa	„ ·	„ 160

Kto ma ASTMĘ

nieżyt oskrzeli, krwawienie płuc. dolegliwości piersiowe. cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jest to tylko **znikomie mała część** wci z nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wyciągi z listów, z wyjątkiem małych stylistycznych zmian, są dosłowne; opuszczono wszelkie wyrazy wdzięczności, jako też tę i ową krytykę wcześniejszego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć i wyraża się tu **usilne prośbę** o zrobienie z tego obszernego użytku. **Ze strony władz już to nastąpiło.** Odstąpienie od prawdy gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesieniach o **wyleczeniu**, pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, **chociażby tylko jednej jedynej oznaki**, mogli zawczasu oglądać się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących.

Oznak: kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stałe zimne ręce i nogi. — Duszność. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum.— Plucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie i t. d. i. t. d.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia i czy nogi ziębną. Adresować:

Kur-Institut „Spiro spero“ Dresden Niederlössbit, Schulstrasse Nr. 191 h. 1872

ASTMA NIEŻYT OSKRZELI.

Mój syn zachorował wskutek zaziębienia, skutkiem czego rozwinął się nieżyt oskrzeli. Katar ten powtarzał się ciągle mimo największych ostróżności i zastosowywanych środków, przyczem towarzyszyły wielki brak tchu i napady osłabienia tak, że o jego powrót do zdrowia zaczynałem się poważnie obawiać. W tem strapieniu zauważyłem w dzienniku ogłoszenie zakładu „Spiro-spero“ i zwróciłem się tamże pełen zaufania. Po opisaniu choroby rozpoczęliśmy kuracyę, wykonując wszystko stosownie do przepisu, co też nie pozostało bez skutku. Z początku kuracyi zdawało się, że synowi pogorszyło się — lecz to minęło szybko, mój syn stał się rzeźwiejszym, zaczął wyglądać lepiej, a po 3 miesięcznej kuracyi, mogę powiedzieć, że jest zupełnie zdrów i mam nadzieję, że nadal zdrowym będzie.

To zawdzięczam po Bogu, znakomitej metodzie zakładu leczniczego „Spiro spero“, którego staranne zabiegi każdemu cierpiącemu najgoręcej mogę polecić. Z wdzięcznością i wielkiem szacunkiem **Józef Bechthold**

Wiedeń XIII Helblinggasse 11, Th. 6.
Potwierdza Pius Rest, naczelnik gminy Hoeflein a. D.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE.

Przeczytawszy w dziennikach o Waszem skutecznem leczeniu zwróciłem się i ja do Panów pełen zaufania Już od 2½ lat byłem nawiedzony silnem kłuciem i bardzo mocnym kaszlem, osłabiony i wychudzony, tak dalece że tutejsi lekarze nie robili mi żadnej nadziei. Wziąłem jednak mimo tego na odwagę i zwróciłem się do zakładu leczniczego „Spiro spero“ myśląc że przecież może zostanę od moich dolegliwości piersiowych uwolnionym. Muszę to wyznać, że już po krótkim czasie, Wasza kuracya przyniosła mi znaczną ulgę, tak że obecnie, co z wielką przyjemnością poświadczyć mogę, jestem od moich dolegliwości piersiowych całkowicie uwolnionym. To poświadczenie pozwalam sobie przesłać dopiero dzisiaj z tego powodu, że chciałem widzieć, czy nie powtórzą się dawne przypadłości. Ponieważ jednak do dziś dnia nie pokazały się żadne symptomy moich dolegliwości piersiowych składam niniejszem Wnym Panom moje najserdeczniejsze podziękowanie, udzielając zarazem chętnie mego zezwolenia na opublikowanie niniejszego pisma. Z wysokim szacunk.

Wiedeń V, Johangasse 42 **Franz Kontny.**
(L. S.) Naczelnik okręgu, Leopold Kruza, Wiedeń.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE, PLUCIE KRWIĄ.

W ubiegłych 5 latach zapadałem na wiosnę i pod jesień najczęściej na katar opłucnej, skutkiem czego, mimo pomocy lekarskiej i wielu innych zastosowywanych środków leczniczych, z roku na rok pogarszał się mój stan zdrowia, tak dalece, że w ostatnich czasach byłem bardzo często niezdolny do pracy i musiałem po kilka tygodni leżeć w łóżku. Dostawałem mianowicie przy cięższej pracy bicia serca, silnych bólów pod łopatkami, które rozciągały się aż do piersi i pleców i utrudniały mi wskutek bolesnego kłucia oddychanie tak bardzo, że często przekonany byłem że zapadnę na zapalenie płuc. Praca przez to była dla mnie męczarnią. Z reguły miałem zimne nogi, chrypkę, ślina była po największej części pomieszana z krwią, a od czasu do czasu, nocne poty. Ze w takich warunkach moje istnienie nie mogło trwać długo, wiedziałem to dobrze; szukałem więc środków i drogi, ażeby mojemu życiu przynieść jakąś ulgę.

Pomiędzy innemi zwrócił moją uwagę anons z zakładu leczniczego „Spiro spero“ w „Reichenberger Zeitung“ i zwróciłem się, zachęcony znakomitymi wynikami leczenia do powyższego zakładu. Już po kilku tygodniach miałem przyjemność przy dokładnem stosowaniu metody leczniczej skonstatować polepszenie. Od czasu do czasu powracały jeszcze małe ataki, lecz ciągle zachęcany i przez ścisłe stosowanie się do poleceń zakładu „Spiro spero“ udało mi się powrócić całkowicie do zdrowia. Poprzednio zdarzające się przypadłości, bicie serca, plucie krwią, ból piersi i pleców itp. nie wydarzały się już podczas cięższej pracy. Czuję się zatem w obowiązku za udzieloną mi pomoc i uprzejme wskazówki, wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowanie, a powinnością moją będzie wszystkim podobnie cierpiącym instytut Wasz jak najgoręcej polecić. Z wysokim poważaniem

Morchenstern (Czechy) **Anton Friedrich.**
Prawdziwość niniejszego podpisu potwierdza
Morchenstern (L. S.) **Wilh. Carl Possel.**

KATAR SZCZYTÓW PŁUC, KRWAWIENIE.

Cały rok miałam w najwyższym stopniu błednicę, a byłam do tego niedokrewna. W maju w r. 1904, w skutek zaziębienia dostałam kataru szczytów płuc, tak, że kilkakrotnie wyplułam krew, później flegmę. Całemi nocami nie mogłam spać. Z tchawicy wydobywało się bezprzestanne świszczenie, a apetyt miałam bardzo zły. Byłam u kilku lekarzy, jednakże przynosili mi tylko chwilową ulgę, nigdy jednak nie odzyskałam mojego zdrowia. Pewnego razu wyczytałam w dzienniku o zakładzie leczniczym „Spiro spero“ i zwróciłam się do tegoż. Udzielone mi wskazówki wypełniałam dokładnie i dzisiaj czuję się zupełnie zdrową. Czuję dla Panów ogromną wdzięczność i wszystkim podobnie cierpiącym będę Waszą kuracyę polecać. A nikt nie będzie żałował tych szczupłych kosztów, kto chce uzyskać napowrót swoje zdrowie.

Z poważaniem
M. Bilzer.
Liebenthal (Śląsk austr.)

CIERPIENIA ŻOŁĄDKA I JELIT.

Niniejszem wyrażam na tem miejscu zakładowi leczniczemu „Spiro spero“ moją najgłębszą wdzięczność, za zupełne wyleczenie mnie z dolegliwości żołądka jelit, i wątroby. Przed 3-ma laty zachorowałam na influenzę, a wkrótce potem przyłączyły się „zaburzenia żołądka, bóległowy, jak również kłócie między łopatkami. Opadłam z ciała, a stolec był możliwym tylko przy stosowaniu środków odprowadzających. Także brak apetytu i bezsenność, były na porządku dziennym. Musiałam unikać legumin i jarzyn, ponieważ spożywanie podobnych potraw sprowadzało silne zaburzenia żołądkowe. Do tych cierpień przyłączyła się, wskutek zaziębienia choroba wątroby. Kiedy zasiągnęłam porady lekarskiej uzyskałem polepszenie tylko na krótki czas i znów powracała dawna choroba. W zimie tego roku wyczytałam w pewnym dzienniku o skutkach leczenia zakładu „Spiro spero“ i poddałem się następnie w kwietniu leczeniu tegoż instytutu, ktrego wskazówki ściśle przestrzegałam. Już po kilku tygodniach zauważyłam zanik moich cierpień. Dolegliwości ustąpiły wkrótce całkowicie, stolec stawał się coraz regularniejszym, a apetyt coraz lepszy, obecnie jestem szczęśliwą mogąc poświadczyć o mojem całkowitem wyzdrowieniu.

Wszystkim podobnie cierpiącym, polecając instytut jaknajgoręcej, pozostaję z wysokim poważaniem

Marya Obstmejer’ żona budnika.
Enzersdorf a. d. Fischa
Prawdziwość podpisu stwierdza Enzersdorf, a. d. Fischa **Nich. Pober** burmistrz.

KATAR NOSA, GARDŁA I NIEŻYT OSKRZELI.

Od sześciu lat niespełna cierpiałem na chroniczny katar nosa gardła i nieżyt oskrzeli, który był przyczyną wielu ciężkich chwił i troski. Miewałem ustawicznie bóległowy; w gardle uczuwałem silne gorąco; było ono wiecznie suche i pokryte kleistą flegmą. Poniżej tchanicy uczuwałem nieprzyjemny ucisk. Oddech był częstokroć bardzo uciążliwy i bywałem od czasu do czasu zupełnie dychawiczny. Mojej pracy mogłem zaledwie podołać i to z wielkiem wysiłkiem. Przy najlżejszem wytężeniu występował ogromny pot, w połączeniu z biciem serca. Zasięgałem także porady wielu lekarzy, lecz niestety bezskutecznie. Lekarze orzekli że to będzie chroniczny katar, trudny do usunięcia.

Pewien dziennik zwrócił moją uwagę na Wasz zakład. Postanowiłem więc przeprowadzić kuracye. Stosowałem ją jakiś czas i ku mojemu zdumieniu było mi z dnia na dzień coraz lepiej, w końcu polepszenie przeszło w zupełne wyzdrowienie. Czuję się napowrót całkowicie zdrowym i silnym. Dowód tego: byłem zeszłej niedzieli na 5-cio godzinnej wycieczce rowerem co stanowi z pewnością piękną drogę. Mogę zatem śmiało i słusznie powiedzieć że Bogu i Waszej cudownej kuracyi Panowie zawdzięczam, moje wesołe dni życia. Wyrażam Wam za Wasz trud, jeszcze raz moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem
Andrzej Schörner.
Prawdziwość powyższego podpisu stwierdza **Deeg.** burmistrz
zarząd gminy Kautendorf.

Doniesienie!

Powszechnie znana firma

JULIUSZ MEINL

WIEDEŃ — LWÓW.

(założona w roku 1862) największy i najstarszy specjalny handel **kawy, herbaty, kakao i czekolady,** otworzyła w

KRAKOWIE

w Rynku, głównym l. 30, linia C-D.

wielką filię i zaprasza uprzejmie P. T. Publiczność do zwiedzin.

Zażądać cennika i broszuki!

Wysyła się obydwoje za darmo, opłacone, podług podanego adresu.

Znak ochronny.

Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem“ PRAGA Mała Strona 203,
róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1 50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. **Składy w aptekach Austro-Węgier.**
W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie 1 wielka fl 2 k., mała 1 k.

Serdaki futrzane

damskie, męskie i dziecinne,

z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza ***JANA KŁOSIŃSKIEGO*** w Kętach poleca po cenach fabrycznych 3132 20

Bazar Krajowy w Krakowie

róg ul. Brackiej i głównego Rynku.

UWAGA: Serdaki powyższej pracowni można nabyć TYLKO w BAZARACH w Krakowie, we Lwowie, Przemyślu, i Noym Sączu.

Jedyny chrześcijański wyłączny skład węgla z kopalni

„BORY“

Sprzedaż węgla kopalni **hr. Potockiego** tudzież z kopalni **górnośląskich** (węgli pruskich):
Na kładzie posiadamy również **drzewo opałowe** miękkie i twarde po następujących:
1 m. ☐ drzewa miękkiego 6 K.
1 m. „ „ twardego 8 K.

Towarzystwo handlowe chrześciańskich węglarzy, Kraków ul. Pawia l. 3.
Franciszek Parizek, Dyrektor kierujący.

[Z]ARKI SYSTEM ROSSKOPF ZŁR. 1·50



Marka »Strapaz-Rosskopf« z plombą, niklowy lub stalowy, wraz z łańcuszkiem złr. 2. — ten sam prawdziwy srebrny z jedną kowertą złr 3, — z podwójnemi kowertami na zawiaskach złr. 4, — z trzema silnemi kowertami złr. 5. — Oryginalny Rosskopf kolejowy, niklowy lub stalowy złr. 3·50. — Oryginalny remontoir »Omega« złr. 8·50. — Oryginalny »Schaffhausen« srebrny złr. 18 — Srebrne łańcuszki łuskowe lub sportowe złr. 1. — 14-karat złote remontoiry od złr. 7·50, — 14-karat. złote łańcuszki łuskowe od złr 10. — 10-karat złote pierścienie od złr. 1 80. — Zegary wahadłowe bijące od złr 4 wzwyż. — Okrągłe zegary kuchenne, 8 dni bez naciągania idące od złr 2 50. — Budziki niklowe 19 cm wys złr. 1. — 3 lata pisemnej gwarancyi. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL, zegarmistrz, Wien IV., Margaretenstrasse 38.
Proszę zażądać mego wielkiego cennika zawierającego 1000 rycin darmo i opłatnie. 2197 10

Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—80. Flaszka podwójna K. 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane pudełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem *C. Brady*

Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmarkt Nr. 1, 377, za pobraniem lub zaliczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

Pies do sprzedania, 7 miesiecy, rasy Gordo ceter czarny. Ul. Batorego L. 17, Kraków. 2191

Która panienka

chce się uczyć razem z drugą języka francuskiego? 2 złr. miesięcznie, 4 godziny na tydzień. Również muzyka na tych samych warunkach. **Widdomości udzieli przez grzeczność Administr. „Głosu Narodu“.** 2195 6

Każda kobieta

znajdzie u mnie dobry boczny zarobek przez roboty ręczne. Prace rozdaje się w każdej miejscowości. Prospekt z gotowymi wzorami za nadesłaniom 30 h. (w markach) **Regina Beck Wien XX., Brigitterauerlände. 28.** 2152 6

Potrzebna bona

skromnych wymagań do pięcioletniej dziewczynki z dobremi świadectwami, znająca krój. Zgłosić się ulica Batorego nr. 16 I piętro od 8 do 10 rano. 2185 2

Wózek

do sprzedania na jednego i dwa konie u **Zygmunta Markiewicza** ulica Rakowiecka l. 9 w Krakowie. 2170 6

Osoba sympatyczna

przyjemna, sumienna, potrzebna od 1 listopada r. b. do jednego pana na prowincyę do wszystkiego. Otrzyma 20 do 30 koron miesięcznie według uzdolnienia, osobny pokój i pomoc. Zgłoszenia z podaniem warunków, fotografji do p. Filipiny, św. Jana, 30 I p. w Krakowie. 2166 3

Marmolada owocowa

¼ *funta 12 halerzy*

w Bazarze Spożywczym

M. Nodzeńskiego

ulica Floryańska 40.

W niedziele i święta zamknięte.

Magazyn mód

R. Bednarskiej

ul. Floryańska l. 44

poleca na sezon jesienny i zimowy kapelusze po cenach umiarkowanych jak również ubiera takowe na poczekaniu. 1862 0

Hurtowny Skład papieru i tektur

Kamila Angelusa

ulica św. Marka 19.

przyjmie bezpłatnego miejscowego **praktykanta biurowego.** 2165 5

Dzierżawy

crc. 200 morgów dobrej ziemi z dobrym domem mieszkalnym i budynkami, blisko kolei i tylko w Zachodniej Galicyi położonej — poszukuje „Pośpiech“ Łobzów poste rest. 2164 2

Sprzedam kilka fortepianów

krótkich mało używanych od 100 do 300 złr., oraz na składzie nowe fortepiany i pianina najtaniej u **Zygmunta Raby, ul. św. Jana l. 13.** Przyjmuje strojenia i reperacye. 2175

Z powodu zmiany umeblowania

DO SPRZEDANIA:

Dwie szafy alt-deutsch
Szafka nocna z marmurem
Kanapka salonowa
Stół rozsuwany
Lodownia pokojowa
Wózek dziecinny
Kilka większych klatek
Antyk sekretarzyk czarny massiv
Antyki zegary stojące trzy
Kilka akwarel
Kilka ptaków wypchanych
Kilka lamp wiszących
Statua bronzowa Garibaldiego.
Wszystko w wybornym stanie.
Obejrzeć można od godz. 11—1 i od 3—4 popoł., ul. Wolska 6, portjer wskaże.

Zgubiono weksel

na 2.200 koron dnia 20 b. m. z podpisami: Łukasz Malinowski, Wincenty Jarzyna, Jan Węglarz.

Weksel ten prosimy uważać za nieważny, gdyż za niego nieodpowiadamy. 22041

FILOZOF

rutynowany pedagog poszukuje lekcyi. M. N. Administracya „Głosu Narodu“. 2163 3

Kupię pincza

białego długowłosego. Oferty: Karol Wimmer, Niepołomice. 2160

!! Spirytus denaturowany !!

Najlepszą niezapalną Naftę Cesarską

(Water white Petroleum Nr 0)
świecącą się w każdej lampie z rafinerji A. br. Skrzyńskiego w Libuszy, oraz

SPIRYTUS DENATUROWANY

do lamp, maszynek i celów przemysłowych, po 48 hal. za litr poleca 2183 5

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Mały Rynek, obok apteki »pod Barankiem«.

ABONAMENT!!! Od 5 litrów wzwyż odstawa do domu. — Wysyłka na prowincję w całych i pół beczkach, — Proszę żądać kuponu!!

Nafta! — Nafta! — Nafta!

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicji, w Czechach, Morawie i Śląsku

K. K. NADWORNYI DOSTAWCA — K. K. NADWORNY DOSTAWCA



Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filje. w **Krakowie** tylko ul. św. Krzyża 7 we **Lwowie** tylko ul. Syktuska 26.

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość: **Farbiarnia [illegible] jedwabnych** piór strusich we wszystkich barwach.

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palonej

najnowszym i najlepszym sposobem

za pomocą gorącego powietrza

po cenach najprzystępniejszych.

1881 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność i Przew. Duchowieństwo, iż przyjmuje reperacje

i stawianie pieców

oraz czyszczenie tychże w sposób amerykański nie dopuszczający najmniejszej nieczystości w pokoju

Franciszek Szpyra

2191 5 Karmelicka l. 37.

Kto poszukuje dobrej posady

lub jakiegokolwiek zajęcia w kraju lub za granicą, albo kto potrzebuje jakiego personalu męskiego (z każdej gałęzi przemysłu) niech się uda tylko pod adr. „Stellenanzeiger“ Cieszyn, ul. Kolejowa 1.

Na odpowiedź uprasza się markę listow. 2197 2

Salon mód „IRIS“

Maryi Romaniszyn

przy ul. Wiślnej l. 2

poleca 1533 44

najnowsze kapelusze damskie i dziec., woalki, szpilki do kapeluszy itd.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną“!



Opakowanie franco.

Słynną z dobroci i zapachu dobrze naciągającą ze zbioru majowego

Poleca firma

H. Skowrońskiego

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

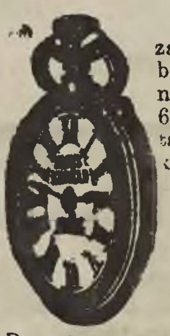
1998 10	K. h
Nr. 1. 1 funt „Familijnej“ wybornej z „koroną“	2·80
Nr. 2. 1 funt „Melange de Moskau“ z „koroną“	5—
Nr. 3. 1 funt „Imperial Cesarskiej“ z „koroną“	7—
Nr. 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych“ z „koroną“	2.40
Nr. 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych“ naj. z „koroną“	3—

Wszędzie do nabycia.

Gdzie niema uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy.

Oryginalne opakowanie.

Proszę zażądać!



zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów z złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75 Prawdziwy srebrny łańcuszek złr 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6.50, 6 szt. 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr 4, z tarczą świecącą w nocy złr 1·65, 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 3

Prawdziwy „ROSSKOPF PATENT“ zł. 3·50.



Firma »Rosskopf Frer« w Szwajcarji zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe »Rosskopf Patent«, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Ta sprzedaż potrwa tylko krótki czas — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym »Rosskopf Patent« a zegarkiem t. zw. »System Rosskopf«. — Prawdziwy zegarek »Rosskopf Patent« ma 36godz nny werk, kryty szkłem z łożyskami rubinowemi, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek »System Rosskopf« po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy »Rosskopf Patent« zaopatrzony jest plombą i certyfikatem gwarancyjnym na 5 lat oraz firmą »Rosskopf Frer« w Chaux de Fonds (Szwajcarja) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

MAX BÖHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV, Margaræthenstrasse Nr 38.

R. Ditmar *Kraków, Rynek 13*

POLECA:

LAMPY naftowe, spirytusowe, olejne i elektryczne.

PALNIKI ze siatką do spirytusu, same się rozświecające.

PIECE naftowe bez rur i komina. 2086 0

KUCHNIE naftowe i spirytusowe.

NAFTĘ nieeksplodującą salonową (w abonamencie taniej).

Wysyłki nafty na prowincyę we wtorki i piątki.

CENY TANIE ——— CENY TANIE.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o

zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Nadzwyczaj smaczne

Wino samorodne

6 butelek za 3 zł. 30 ct.

poleca

handel Jakóba Piekły

w Podgórzu.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam opłacone do domu. Zamawiać proszę korespodentką. 1898 0

Najlepszy tłuszcz roślinny

z owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902** uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy

jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości

KUNEROL

z fabryki Kunerolu firmy

EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN.

c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.

prawdziwy wtenczas, gdy opakowanie zaopatrzone słowem „Kunerol“ i marką ochronną.

Wielki zapas lampek

na groby cmentarne są już gotowe w składzie lamp i nafty **JANA ERKER,** SZEWSKA 3 — KRAKÓW. 2149 5

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Ciągnienie nieodwołalnie 11 listopada 1905.

Wiedeńska c. k. loterya policyjna

los kosztuje 1 koronę. 1-sza główna wygrana

KORON **30.000** KORON

druga **5000** a trzecia **1000** koron zostaną za najwyższem zezwoleniem Jego Ces. i kr. apost. Mości i na życzenie wygrywającego po potrąceniu 10 prc. i podatku loteryjnego wypłacone w gotówce. **Losy są** do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach, oraz przez ekspedyt „Głosu Narodu“ za dołączeniem marki za 10 hal.

Biuro c. k. Loteryi policyjnej znajduje się w Wiedniu, I. Schottenring 11 (w budynku dyrekcyi.)

Subiekt zegarmistrzowski

w średnim wieku z dobrem poleceniem potrzebny zaraz do Król. Polsk. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 2161 3



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie pod zarządem S. Szeptuszka.